

PODRÓŻ APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI FRANCISZKA
DO ZJEDNOCZONYCH EMIRATÓW ARABSKICH
(3-5 LUTEGO 2019)

SPOTKANIE MIĘDZYRELIGIJNE W OBECNOŚCI WŁADZ I KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Abu Zabi, *Founder's Memorial*, 4 lutego 2019

Al Salamò Alaikum! Pokój wam!

Serdecznie dziękuję Jego Wysokości Szejkowi Mohammedowi ibn Rashid Al Maktoum i dr. Ahmadowi Al-Tayyibowi, Wielkiemu Imamowi z Al-Azhar za ich słowa. Jestem wdzięczny Radzie Starszych za spotkanie, które właśnie odbyliśmy w meczecie Szejka Zajida.

Pozdrawiam też serdecznie Pana Abd Al-Fattah Al-Sisi, Prezydent Arabskiej Republiki Egiptu, ziemi Al-Azhar. Pozdrawiam serdecznie władze cywilne i religijne oraz korpus dyplomatyczny. Pozwolę sobie również serdecznie podziękować za ciepłe powitanie, jakie wszyscy zgotowali mnie i naszej delegacji.

Dziękuję również wszystkim osobom, które przyczyniły się do umożliwienia tej podróży, i które pracowały z poświęceniem, entuzjazmem i profesjonalizmem na rzecz tego wydarzenia: organizatorom, pracownikom protokołu, bezpieczeństwa i tym wszystkim, którzy na różne sposoby wnieśli swój wkład „za kulisami”. Szczególne podziękowanie kieruję do p. Mohameda Abdel-Salama, byłego radcy Wielkiego Imama.

Z waszej ojczyzny zwracam się do wszystkich krajów tego półwyspu, do których pragnę skierować moje najserdeczniejsze pozdrowienia, z przyjaźnią i szacunkiem.

Z wdzięcznością Panu, w osiemsetną rocznicę spotkania Franciszka z Asyżu i sułtana Malika al-Kamila, z zadowoleniem przyjąłem możliwość przybycia tutaj, jako człowiek wierzący spragniony pokoju, jako brat, który szuka pokoju z braćmi. Pragnienie pokoju, promowanie pokoju, bycie narzędziami pokoju: po to tutaj jesteśmy.

Logo tej podróży przedstawia gołębicę z gałązką oliwną. Jest to obraz przypominający opis pierwotnego potopu, obecny w różnych tradycjach religijnych. Według historii biblijnej, aby ocalić ludzkość przed zniszczeniem, Bóg prosi Noego, by wszedł do arki wraz ze swoją rodziną. My też dzisiaj, w imię Boga, aby zachować pokój, potrzebujemy wejść razem, jako jedna rodzina, do arki, która mogłaby popłynąć po wzburzonym morzu świata: *arki braterstwa*.

Punktem wyjścia jest uznanie, że Bóg jest początkiem jedynej ludzkiej rodziny. On, który jest Stwórcą wszystkiego i wszystkich, chce, abyśmy żyli jak bracia i siostry, zamieszkując we wspólnym domu stworzenia, który On nam dał. Tutaj, u korzeni naszego wspólnego człowieczeństwa, ma swe podstawy braterstwo jako „powołanie zawarte w stwórczym planie Boga”. Mówi nam ono, że wszyscy mamy równą godność i że nikt nie może być panem ani niewolnikiem innych.

Nie możemy czcić Stwórcy nie strzegąc świętości każdej osoby i każdego życia ludzkiego: każdy jest równie cenny w oczach Boga. Nie patrzy On bowiem na rodzinę ludzką spojrzeniem preferencji, która wyklucza, ale ze spojrzeniem życzliwości, która integruje. Dlatego uznanie tych samych praw przysługujących każdej istocie ludzkiej jest uwielbieniem imienia Boga na ziemi. Zatem w imię Boga Stwórcy trzeba bez wahania potępić wszelką formę przemocy, ponieważ poważną profanacją Imienia Boga jest używanie Go do usprawiedliwienia nienawiści i przemocy wobec brata. Nie ma przemocy, która może być uzasadniona religijnie.

Wrogiem braterstwa jest indywidualizm, który przekłada się na wolę postawienia siebie i swojej grupy nad innymi. Jest to pułapka, która zagraża wszystkim aspektom życia, nawet najwznioślejszej i nadprzyrodzonej prerogatywie człowieka, czyli otwartości na transcendencję i religijność. Prawdziwa religijność polega na miłowaniu Boga całym sercem i bliźniego, jak siebie samego. Praktykowanie religii powinno być zatem stale oczyszczane z powracającej pokusy osądzania innych jako wrogów i przeciwników. Każda wiara jest powołana do przewycięzania dystansu między przyjaciółmi a nieprzyjaciółmi, aby przyjąć perspektywę Nieba, które ogarnia ludzi bez przywilejów i dyskryminacji.

Dlatego chciałbym wyrazić uznanie dla wysiłków tego kraju na rzecz tolerancji i zapewnienia wolności kultu, zwalczając ekstremizm i nienawiść. W ten sposób, krzewiąc podstawową swobodę wyznawania swojej wiary, będącą nieodłącznym wymogiem realizacji swego człowieczeństwa, czuwa się także, aby religia nie była instrumentalizowana i by, dopuszczając przemoc i terroryzm, nie groziło jej zaprzeczenie samej sobie.

Braterstwo z pewnością „wyraża także różnorodność i różnicę istniejącą między braćmi, choć są oni związani przez narodzenie i mają tę samą naturę oraz tę samą godność”. Pluralizm religijny jest tego wyrazem. W tym kontekście właściwą postawą nie jest ani wymuszona jednolitość, ani też ugody synkretyzm: to, do czego czynienia jesteśmy powołani jako ludzie wierzący, to podejmowanie wysiłków na rzecz równej godności wszystkich, w imię Miłosiernego, który nas stworzył i w imię którego trzeba szukać pojednania sprzeczności i braterstwa w różnorodności. Tutaj chciałbym potwierdzić przekonanie Kościoła katolickiego: „Nie możemy wzywać Boga jako na Ojca wszystkich, jeśli wobec niektórych ludzi, stworzonych na obraz Boży, nie chcemy postępować po bratersku”.

Narzucają się jednak różne pytania: jak chronić siebie nawzajem w jednej rodzinie ludzkiej? Jak umacniać braterstwo nie-teoretyczne, które przekładałoby się na autentyczne braterstwo? Jak

sprawić, by pierwszeństwo miała integracja przed wykluczeniem w imię własnej przynależności? Podsumowując: w jaki sposób religie mogą być kanałami braterstwa, a nie murami oddzielenia?

Rodzina ludzka a odwaga inności

Jeśli wierzymy w istnienie rodziny ludzkiej, to wynika z tego, że należy strzec rodziny jako takiej. Podobnie jak w każdej rodzinie, dzieje się to przede wszystkim poprzez codzienny i skuteczny dialog. Zakłada on własną tożsamość, z której nie wolno rezygnować, żeby zadowolić drugiego. Ale jednocześnie wymaga on *odwagi inności*, co pociąga za sobą pełne uznanie drugiego i jego wolności, oraz wypływające stąd zaangażowanie, by poświęcać się, aby jego prawa podstawowe były uznawane zawsze, wszędzie i przez każdego. Bez wolności nie jesteśmy już bowiem dziećmi rodziny ludzkiej, lecz niewolnikami. Wśród wolności chciałbym podkreślić wolność religijną. Nie ogranicza się ona jedynie do swobody kultu, ale doprawdy dostrzega w drugim brata, syna tego samego mojego człowieczeństwa, którego Bóg obdarza wolnością i którego zatem żadna ludzka instytucja nie może przymuszać, również w Jego imię.

Dialog i modlitwa

Odwaga inności jest duszą *dialogu*, opartego na szczerości intencji. Dialog jest bowiem zagrożony przez udawanie, które powiększa dystans i podejrzania: nie można głosić braterstwa, a następnie działać w odwrotnym kierunku. Zdaniem wielkiego pisarza, „ten, kto sam przed sobą kłamie i własnego kłamstwa słucha, prawdy żadnej już nie widzi ani w sobie, ani dokoła siebie, a przeto szacunek traci dla siebie i dla innych”.

W tym wszystkim niezbędna jest *modlitwa*: ona, ucieleśniając odwagę inności w odniesieniu do Boga, w szczerości intencji, oczyszcza serce z zamknięcia się w sobie. Modlitwa wznoszona z sercem umacnia braterstwo. Dlatego „jeśli chodzi o przyszłość dialogu międzyreligijnego, to pierwszą rzeczą, jaką musimy robić, jest modlić się. I modlić się za siebie wzajemnie: jesteśmy braćmi! Bez Pana nic nie jest możliwe; z Nim wszystko staje się możliwe! Oby nasza modlitwa — każdego zgodnie z jego tradycją — mogła być w pełni zgodna z wolą Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie uznali się za braci i żyli jak bracia, tworząc wielką rodzinę ludzką w harmonii różnorodności”.

Nie ma alternatywy: albo wspólnie zbudujemy przyszłość, albo nie będzie przyszłości. Zwłaszcza religie nie mogą zrezygnować z pilnego zadania budowania mostów między narodami i kulturami. Nadszedł czas, kiedy religie powinny aktywniej poświęcać się, z odwagą i śmiałością, bez udawania, by dopomóc rodzinie ludzkiej w dojrzewaniu zdolności do pojednania, wizji nadziei i konkretnych dróg pokoju.

Edukacja i sprawiedliwość

Powracamy zatem do początkowego obrazu gołębiczy pokoju. Także pokój, aby wznosić się do lotu potrzebuje skrzydeł, które go wspierają. Skrzydeł edukacji i sprawiedliwości.

Edukacja - po łacinie oznacza wydobywanie, wyciąganie – to ujawnianie cennych zasobów duszy. Cieszy fakt, że w tym kraju inwestuje się nie tylko w wydobywanie zasobów ziemi, ale także zasobów serca, w edukację młodych ludzi. Jest to trud, który, mam nadzieję, będzie kontynuowany i rozpowszechniany gdzie indziej. Także edukacja dokonuje się w relacji, we wzajemności. Do słynnej starożytnej maksymy „*poznaj samego siebie*” musimy dodać „*poznaj twójego brata*”: jego historię, jego kulturę i wiarę, ponieważ nie ma prawdziwego poznania siebie bez drugiego. Jako ludzie, a tym bardziej jako bracia, przypomnijmy sobie nawzajem, że nic z tego, co ludzkie, nie może pozostać dla nas obce. Ważne jest dla przyszłości formowanie tożsamości otwartych, zdolnych do przezwyciężenia pokusy, by zamykać się w sobie i stać się upartymi.

Inwestowanie w kulturę sprzyja także zmniejszeniu nienawiści oraz wzrostowi uprzejmości i dobrobytu. Edukacja i przemoc są odwrotnie proporcjonalne. Instytuty katolickie – bardzo cenione także w tym kraju i w tym regionie - promują taką edukację dla pokoju i na rzecz wzajemnego poznania, aby zapobiegać przemocy.

Młodzież, często otoczona przesłaniami negatywnymi i fałszywymi wiadomościami (*fake news*), musi się nauczyć, by nie dawać wiary pokusom materializmu, nienawiści i uprzedzeń; nauczyć się reagować na niesprawiedliwość, a także na bolesne doświadczenia z przeszłości; nauczyć się bronić praw innych osób równie stanowczo, jak broni własnych praw. To oni któregoś dnia nas osądzą: dobrze, jeśli daliśmy im solidne podstawy do tworzenia nowych spotkań różnych kultur; źle, jeśli zostawiliśmy im tylko złudzenia i przygnębiającą perspektywę niszczących konfliktów prymitywności.

Sprawiedliwość jest drugim skrzydłem pokoju, który często nie jest zagrożony przez pojedyncze epizody, ale powoli zżerany przez raka niesprawiedliwości.

Nie można zatem wierzyć w Boga i nie starać się żyć sprawiedliwie ze wszystkimi, zgodnie ze złotą zasadą: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy” (*Mt 7, 12*).

Pokój i sprawiedliwość są nierozłączne! Prorok Izajasz mówi: „Dziełem sprawiedliwości będzie pokój” (32,17). Pokój umiera, gdy odstępuje od sprawiedliwości, ale sprawiedliwość okazuje się fałszywą, jeśli nie jest powszechna. Sprawiedliwość skierowana tylko do członków rodziny, rodaków, wiernych wyznających tę samą wiarę jest kulawą sprawiedliwością, jest ukrytą niesprawiedliwością!

Zadaniem religii jest również przypomnienie, że chciwość zysku czyni serce beczynnym, a aktualne prawa rynku, wymagając wszystkiego i natychmiast, nie służą spotkaniu, dialogowi, rodzinie, istotnym wymiarom życia, które potrzebują czasu i cierpliwości. Niech religie będą głosem ostatecznych, którzy nie są danymi statystycznymi, lecz braćmi, i niech stają po stronie ubogich; nich czuwają jako strażnicy braterstwa w nocy konfliktów, niech będą czujną uwagą, aby ludzkość nie zamykała oczu w obliczu niesprawiedliwości i nigdy nie poddała się wobec zbyt wielu dramatów świata.

Pustynia, która rozkwita

Powiedziawszy o *braterstwie* jako o *arce pokoju*, chciałbym teraz zaczerpnąć inspirację z drugiego obrazu, jakim jest otaczająca nas *pustynia*.

Tutaj, w ciągu niewielu lat, z dalekowzrocznością i mądrością, pustynia została przekształcona w miejsce zasobne i gościnne; z nieosiągalnej i niedostępnej przeszkody, pustynia stała się miejscem spotkań między kulturami i religiami. Tutaj pustynia zakwitła, nie tylko przez kilka dni w roku, ale na wiele następnych lat. Ten kraj, w którym spotykają się piasek i drapacze chmur, pozostaje ważnym skrzyżowaniem dróg między Wschodem a Zachodem, między Północą a Południem planety, *miejscem rozwoju*, gdzie przestrzenie niegdyś niegościnne przeznaczają miejsca pracy dla osób różnych narodowości.

Jednak także rozwój ma swoich nieprzyjaciół. A jeśli wrogiem braterstwa był indywidualizm, to chciałbym wskazać jako przeszkodę w rozwoju obojętność, która doprowadza do przekształcania tego, co kwitnące w ziemi pustynne. Rozwój czysto utylitarny nie daje bowiem rzeczywistego i trwałego postępu. Tylko rozwój integralny i spójny stanowi przyszłość godną człowieka. Obojętność uniemożliwia widzenie wspólnoty ludzkiej poza zyskami a brata poza pracą, którą wykonuje. Obojętność nie patrzy w istocie w przyszłość; nie dba o przyszłość stworzenia, nie troszczy się o godność cudzoziemca i o przyszłość dzieci.

W tym kontekście cieszę się, że właśnie tutaj, w Abu Zabi, w listopadzie ubiegłego roku miało miejsce pierwsze Forum Międzyreligijnego Aliansu na rzecz Bezpieczniejszych Wspólnot, dotyczące kwestii godności dziecka w erze cyfrowej. To wydarzenie podjęło przesłanie wystosowane rok wcześniej w Rzymie podczas Międzynarodowego Kongresu na ten sam temat, któremu udzieliłem pełnego poparcia i zachęty. Dziękuję zatem wszystkim przywódcom zaangażowanym w tej dziedzinie i zapewniam wsparcie, solidarność i udział mój oraz Kościoła katolickiego w tej bardzo ważnej sprawie ochrony małoletnich we wszystkich jej przejawach.

Tutaj, na pustyni, otworzyła się płodna droga rozwoju, która, wychodząc od pracy, daje nadzieję wielu ludziom różnych narodów, kultur i wyznań. Wśród nich jest także wielu chrześcijan, których obecność w tym regionie sięga wielu wieków. Znaleźli oni nowe możliwości i wnieśli znaczący wkład w rozwój i dobrobyt kraju. Oprócz umiejętności zawodowych, przynoszą autentyczność swej wiary. Szacunek i tolerancja, jakie napotyka, a także niezbędne miejsca kultu,

w których się modlą, pozwalają im na to dojrzewanie duchowe, które przynosi następnie korzyści całemu społeczeństwu. Zachęcam was do kontynuowania tej drogi, aby ci, którzy tu żyją lub przebywają tymczasowo, zachowali nie tylko obraz wielkich dzieł zbudowanych na pustyni, ale także narodu włączającego i ogarniającego wszystkich.

W tym duchu, nie tylko tutaj, ale w całym ukochanym i newralgicznym regionie Bliskiego Wschodu pragnę konkretnych możliwości spotkania: społeczeństw, w których ludzie różnych religii mają takie samo prawo obywatelstwa i gdzie samej przemocy, we wszystkich jej przejawach, to prawo będzie odbierane.

Braterskie współistnienie oparte na edukacji i sprawiedliwości; rozwój ludzki oparty na gościnnym włączeniu i na prawach wszystkich: to są ziarna pokoju, do których rozwijania powołane są religie. Ich obowiązkiem, być może, w tej delikatnej sytuacji historycznej, jak nigdy przedtem, jest zadanie, którego nie można już odkładać na później: aktywnie przyczynić się do *demilitaryzacji ludzkiego serca*. Wyścig zbrojeń, rozszerzenie własnych stref wpływów, agresywna polityka ze szkodą dla innych nigdy nie przyniosą stabilności. Wojna nie może stworzyć niczego innego jak nędzę, a broń - tylko śmierć!

Ludzkie braterstwo wymaga od nas, przedstawicieli religii, obowiązku usunięcia wszelkich odcieni akceptacji dla słowa „wojna”. Zwróćmy je ich nieszczęsnej bezwzględności. Mamy przed oczyma jego nikczemne konsekwencje. Myślę zwłaszcza o Jemenie, Syrii, Iraku i Libii. Razem, bracia w jedynej ludzkiej rodzinie, jakiej chce Bóg, starajmy się przeciwstawić logice siły zbrojnej, spieniężeniu relacji, uzbrojeniu granic, wznoszeniu murów, kneblowaniu ubogich; temu wszystkiemu przeciwstawiamy słodką moc modlitwy i codzienne zaangażowanie w dialog. Nasze bycie razem niech będzie przesłaniem ufności, zachętą dla wszystkich ludzi dobrej woli, aby nie poddawali się potopom przemocy i pustynnieniu altruizmu. Bóg jest z człowiekiem, który dąży do pokoju. I z nieba błogosławi każdy krok, który na tej drodze jest podejmowany na ziemi.